

# Stanisław Piech, Józef Bakalarz

---

## Biuletyn polonijny

---

Collectanea Theologica 56/2, 157-172

---

1986

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## BIULETYN POLONIJNY

**Zawartość:** I. KSIĘŻA DIECEZJI TARNOWSKIEJ W SŁUŻBIE EMIGRANTÓW SEZONOWYCH (1904—1913). 1. Organizowanie w diecezji opieki nad emigrantami. — 2. Troska o emigrantów na Śląsku Cieszyńskim i na Węgrzech. — 3. Duszpasterstwo wśród robotników polskich w Niemczech. — 4. Duszpasterstwo Polaków we Francji i w Szwajcarii. II. POLSKA MISJA DUSZPASTERSKA W ABSCON. 1. Historia polskiej kolonii w Abscon. — 2. Historia duszpasterstwa polskiego. — 3. Współczesna sytuacja społeczności polonijnej. — 4. Życie religijne i duszpasterstwo. — 5. Działalność społeczno-kulturowa\*.

### I. KSIĘŻA DIECEZJI TARNOWSKIEJ W SŁUŻBIE EMIGRANTÓW SEZONOWYCH (1904—1913)

Masowy ruch emigracji sezonowej z Galicji u schyłku XIX i na początku XX wieku, obok niewątpliwych korzyści materialnych, niósł ze sobą także zubożenie religijne i rozluźnienie moralne, którym na obczyźnie ulegała zwłaszcza młodzież wychodźcza, stanowiąca większość wśród emigrantów. Jednym ze sposobów zapobiegania temu smutnemu zjawisku były dorywcze akcje duszpasterskie przeprowadzane tam przez księży, którzy w tym celu podróżowali za granicę.

Duchowieństwo diecezji tarnowskiej, szczególnie za rządów bpa Leona Wałęgi (1901—1933) wykazywało duże zainteresowanie sprawami opieki duszpasterskiej nad emigrantami oraz inicjowało wiele prac w tym zakresie. Warto więc przyrzeć się akcjom podejmowanym wśród robotników polskich za granicą przez księży tej właśnie diecezji.

#### 1. Organizowanie w diecezji opieki nad emigrantami

Diecezja tarnowska posiadała emigrację najliczniejszą w Galicji. W jednym tylko 1907 r. według danych liczbowych ankiety konsystorza zarobkowało sezonowo poza granicami kraju około 19 tys. osób. W niektórych parafiach liczba emigrantów była wcale pokaźna, gdyż sięgała 16—30% ogółu wiernych<sup>1</sup>. Fala emigracji sezonowych we wszystkich diecezjach galicyjskich z każdym rokiem przybierała na sile. W tych warunkach zubożenie religijne i rozluźnienie moralne, które poprzez wychodźców wchodziły do parafii, wymagały zdecydowanego przeciwdziałania ze strony Kościoła. Duchowieństwo galicyjskie pod kierownictwem swoich biskupów żywo angażowało się w dzieło opieki pastoralnej nad emigrantami.

Dla ratowania zagrożonej na obczyźnie wiary i moralności robotników organizowano w diecezji tarnowskiej specjalne nabożeństwa dla wychodźców przed ich wyjazdem i po powrocie z zagranicy, a także prowadzono korespondencję z nimi. W Tarnowie zorganizowano dla nich, unikalne na gruncie galicyjskim, specjalne rekolekcje. Dość wcześnie pomyślano też o wysyłaniu

\* Redaktorem niniejszego biuletynu jest ks. Józef Bakalarz TChr., Lublin.

<sup>1</sup> Archiwum Diecezjalne w Tarnowie (ADT): *Acta Consistorii* (AC) 1907. *Ankieta w sprawie wychodźstwa.*

kapłanów za granicę w celach posługi duszpasterskiej emigrantom. Osobisty kontakt wychodźcy z polskim duszpasterzem na obczyźnie okazał się bowiem najskuteczniejszą formą opieki pastoralnej nad emigrantami, której nie mogła zastąpić żadna z wyżej wymienionych praktyk stosowanych w kraju.

Za rządów bpa L. Wałęgi księży diecezji tarnowskiej podejmowali szereg, omówionych niżej, akcji pastoralnych wśród robotników polskich za granicą. Koordynacją ich pracy za granicą zajmowała się utworzona przez tego biskupa na zjeździe dziekanów w 1911 r. Diecezjalna Rada Opiekuńcza nad Emigrantami. Była to jedyna w Galicji diecezjalna instytucja założona wyłącznie w celach opieki nad wychodźcami. Prezesem rady był ks. dr Józef Bąba, dziekan Kapituły Katedralnej<sup>2</sup>.

W maju 1912 r. rada opublikowała w „currencie” komunikat, stwierdzając, że „wielka liczba emigrantów, rozproszonych wśród obcych językiem i wiarą, pozbawionych przez większą część roku opieki swych duchownych pasterzy, wymaga wielu kapłanów, którzy by swój wolny czas wakacyjny poświęcili sprawie Bożej i zechcieli wyjechać na prawdziwie apostołską pracę”. Nadto apelowała ona do księży, aby swój wakacyjny urlop wykorzystali dla podjęcia tego rodzaju misji<sup>3</sup>.

Proboszczowie, na prośbę rady, przesyłali do konstystorza wykazy wychodźców z zaznaczeniem ich liczby, miejsca pobytu, parafii, stacji kolejowej, kraju i państwa<sup>4</sup>. Adresy te służyły konsystorzowi do nawiązania korespondencji z odpowiednimi władzami kościelnymi za granicą w celu uzyskania jurysdykcji dla jadących tam księży, oraz opracowania planu ich pracy wśród emigrantów.

## 2. Troska o emigrantów na Śląsku Cieszyńskim i na Węgrzech

Najwcześniejsze wysiłki organizowania akcji wysyłania księży do środowisk emigracyjnych dotyczą wychodźstwa na Śląsku Cieszyńskim i na Węgrzech. Wychodźstwo z diecezji zachodniogalicyjskich było tam znaczne. Na Śląsku Cieszyńskim najliczniejsze skupiska emigrantów z diecezji tarnowskiej, według wspomnianej ankiety Konsystorza, znajdowały się w Ostrawie Morawskiej i Śląskiej, Witkowicach i w Opawie. Na Węgrzech wychodźcy pracowali głównie w Budapeszcie i Miskolcu oraz w Koszycach na Słowacji.

Na tych terenach wychodźcy łatwo ulegali zubożeniu religijnemu i rozluźnieniu moralnemu. Szerzyły się wśród nich pijaństwo i rozpusta. „Powszystkiem żalą się proboszczowie na tych, którzy lat kilka przebyli w Morawskiej Ostrawie” — ubolewał bp L. Wałęga w liście pasterskim *Archanioł Rafał*. „Tacy powróciwszy do domu przywożą często wielką nienawiść do księży, drwią sobie z Kościoła i sakramentów św. i drugich gorszą”<sup>5</sup>.

W celu zapobiegania tym smutnym zjawiskom i powstrzymania fali zgorzenia duchowieństwo diecezji galicyjskich na kongregacjach dekanalnych dopominało się o zorganizowanie dla tej emigracji odpowiedniej opieki duszpasterskiej na obczyźnie. W odpowiedzi na liczne postulaty i prośby biskupi, korzystając z pomocy jezuitów z prowincji galicyjskiej, organizowali dla tamtejszych emigrantów posługę sakramentalną w okresie wielkocennym. Na prośbę biskupa przemyskiego Łukasza Soleckiego w 1898 r.

<sup>2</sup> *Sprawozdanie ze Zjazdu XX Dziekanów w Tarnowie dnia 9 listopada 1911*, *Curranda (Cur)* 56 (1912) 35.

<sup>3</sup> *Cur* 56 (1912) 51.

<sup>4</sup> ADT. *Prothocolon gestorum Consistorii Episcopalis Tarnoviensis* (Proth. gest.) 1912 nr 3312; 3377; 3627; 3661; 3698; 3742; 3797.

<sup>5</sup> L. Wałęga, *Archanioł Rafał, czyli list pasterski o wychodźstwie*, Tarnów 1906, 17.

tego rodzaju akcję przeprowadzili jezuici wśród robotników polskich w Budapeszcie i Miskolcu. W tym samym roku na prośbę biskupa tarnowskiego Ignacego Łobosa jezuici przeprowadzili rekolekcje dla emigrantów w Ostrawie Morawskiej<sup>6</sup>. Ponieważ zdecydowana większość robotników zatrudnionych w ostrawskim okręgu przemysłowym pochodziła z terenu diecezji krakowskiej, zorganizowaniem rekolekcji dla emigrantów w Ostrawie Morawskiej w okresie Wielkiego Postu 1899 r. zajęł się biskup krakowski Jan Puzyna, działający jednak w porozumieniu z biskupem tarnowskim i przemyskim. Po uzyskaniu odpowiedniej zgody arcybiskupa ołomunieckiego Teodora Kohna bp J. Puzyna poprosił prowincjała jezuitów ks. Jana Badeniego o podjęcie się przez nich tej akcji. Jezuici przeprowadzili w Morawskiej Ostrawie dwie serie misji: 18—24 III i 25—30 III 1899 r. w kościele Zbawiciela.

W misjach wzięła udział duża liczba emigrantów, pochodzących z diecezji krakowskiej, przemyskiej i tarnowskiej. W kazaniach misjonarze przypominali „prawdy wieczne”, a szczególnie strofowali za „zbytek rozrzutności i uczęszczanie do gospód w niedziele i święta”. Do sakramentów św. przystąpiło wówczas około 8 tys. robotników, z których „prawie wszyscy wyrzekli się gorzałki”. Rozdzielono też przeszło 3 tys. szkaplerzy karmelitańskich. Koszty zorganizowania misji pokryły konsystorze biskupie w Krakowie, Tarnowie i w Przemysłu, a więc tych diecezji, z terenu których ludność emigrowała za zarobkami na Śląsk Cieszyński<sup>7</sup>.

Tego rodzaju doraźna posługa sakramentalna w okresie wielkanocnym nie mogła jednak zastąpić oddziaływania stałego duszpasterstwa polonijnego. Na Węgrzech z inicjatywy metropolity lwowskiego abpa Józefa Bilczewskiego zorganizowano z czasem stałe duszpasterstwo polonijne w Budapeszcie, w którym działał ks. Wincenty Danek z archidiecezji lwowskiej<sup>8</sup>.

### 3. Duszpasterstwo wśród robotników polskich w Niemczech

Duchowieństwo galicyjskie najwięcej wysiłku wkładało w duszpasterstwo emigrantów sezonowych w krajach niemieckich. Z diecezji tarnowskiej, według wspomnianej ankiety, w krajach Rzeszy Niemieckiej przebywało w 1907 r. około 14 tys. emigrantów. Najliczniejsza emigracja kierowała się do pracy rolnej w Prusach i Saksonii. Rzadka sieć kościołów katolickich uniemożliwiała tam znacznej liczbie robotników polskich uczęszczanie na nabożeństwa. Ponadto niemiecki charakter nabożeństw katolickich odstręczał wielu od udziału w życiu religijnym tamtejszych parafii.

Pozbawieni opieki duszpasterskiej, emigranci byli szczególnie podatni na oddziaływanie środowiska protestanckiego. Warunki zaś życia i pracy na folwarkach, a zwłaszcza częste nieprzestrzeganie zasady rozdzielnych mieszkań dla kobiet i mężczyzn, nie sprzyjały moralności wychodźców. Z tych oto ra-

<sup>6</sup> Archiwum Prowincji Małopolskiej Towarzystwa Jezusowego w Krakowie (AP Młp TJ): Rkps 879—VIII. *Korespondencja dotycząca misji OO Jezuitów prowincji galicyjskiej z lat 1894—1900*; Bp Ł. Solecki do Prowincjała Zakonu Jezuitów w Krakowie, Przemysł 26 II 1897, 146; Bp I. Łoboz do prowincjała J. Badeniego, Tarnów 4 III 1898, 150.

<sup>7</sup> Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie, fasc.: *Wychodźstwo*. Bp J. Puzyna do abpa T. Kohna. Kraków 9 II 1899; Abp T. Kohn do bpa J. Puzyny, Ołomuniec 15 II 1899; *Konsystorz Książęco-Biskupi w Krakowie do Konsystorza Biskupiego w Tarnowie*, Kraków 18 II i 8 IV 1899; *Konsystorz Biskupi w Tarnowie do Książęco-Biskupiego Ordynariatu w Krakowie*, Tarnów 23 II 1899; *Konsystorz Biskupi w Przemysłu do Konsystorza Książęco-Biskupiego w Krakowie*, Przemysł 25 II 1899.

<sup>8</sup> *Catalogus Universi venerabilis cleri saecularis et regularis archidioecesis Leopoliensis rit. lat. 1910*, 204.

cji u emigrantów powracających stamtąd na zimę do rodzinnych parafii uwidoczniły się braki religijne i moralne, które z kolei zmuszały duszpasterzy do usilnego poszukiwania dróg zapobiegania temu zjawisku.

Z doraźną pomocą pasterską do krajów niemieckich wyjeżdżali prawie co roku jezuici z prowincji galicyjskiej<sup>9</sup>, ale tego rodzaju akcje, ze względu na zbyt małą liczbę misjonarzy, mogły objąć zaledwie niewielką część z olbrzymiej masy emigrantów, podczas gdy setki tysięcy były jej pozbawione niemal zupełnie.

W tej sytuacji emigranci z Galicji sami zaczęli się dopominać o wystarczającą opiekę duszpasterską. Szczególnie trzeba tutaj odnotować starania emigrantów zatrudnionych w 1906 r. w fabrykach Beuerbergu w Bawarii. Przyczyniły się one do zorganizowania w Galicji akcji wysyłania księży diecezjalnych za granicę w celach posługi duszpasterskiej wśród emigrantów. Zakłady koksownicze w Beuerbergu w Górnej Bawarii zatrudniały wówczas kilkuset Polaków, głównie z Galicji. Emigranci ci zwrócili się do proboszcza miejscowej parafii katolickiej ks. Franza Stabera z prośbą o umożliwienie im spowiedzi w języku polskim i to wyłącznie w dni świąteczne, kiedy nie pracowali w fabrykach. Ks. F. Staber sam nie był w stanie zaspokoić ich potrzeb religijnych. Z tej racji w 1906 r. sprowadzał on wielokrotnie z Beuerberga kapłana mówiącego po polsku. Robotnicy chcieli jednak, aby ta posługa sakramentalna nie ograniczyła się jedynie do owego roku, ale przyjęła się tam jako stała praktyka. W związku z tym skierowali oni pismną petycję na ręce tego proboszcza, aby również w następnych latach sprowadził dla nich spowiednika mówiącego po polsku.

Z racji związanych z tym przedsięwzięciem dużych kosztów finansowych sprawę tę przekazano — za pośrednictwem niemieckich i austriackich władz dyplomatycznych<sup>10</sup> — do biskupów galicyjskich. Odtąd sprawa ta znacznie ożywiła zainteresowanie galicyjskich konsystorzów biskupich potrzebą opieki duszpasterskiej nad robotnikami polskimi za granicą i skłoniła je do wysłania tam każdego roku kilku księży z każdej diecezji.

Od 1908 r. w diecezjach galicyjskich datuje się akcja regularnego wysyłania pewnej liczby księży w okresie wakacji do środowisk polskich emigrantów sezonowych w Niemczech, aby tam sprawowali posługę pastoralną wśród wychodźców. W tym samym czasie podobne akcje praktykowano także w diecezjach Królestwa Polskiego.

Z diecezji tarnowskiej jako pierwszy z tą posługą wyjechał w 1908 r. do Badenii i Saksonii ks. Michał Przywara (1879—1933), wikariusz ze Szczepanowa. W Badenii odwiedził on 165 dziewcząt zatrudnionych w majątkach Insuldsheim bei Stockenheim. W Saksonii odwiedził siedem miejscowości, w których pracowały dziewczęta z parafii szczepanowskiej. Zorganizował on dla nich nabożeństwa w następujących majątkach: trzy dwory w Ausleben, gdzie było zatrudnionych 200 dziewcząt, a następnie w Wanzleben bei Sangerhausen (80 dziewcząt), Erdeborn bei Obersolingen (70), Ierheim w Brunszwiku (70), Lemshausen bei Rosdorf (60), Zobigker bei Múchel (60) i Ratzeburg — Vorsland (50). Do podróży tej skłoniła go znaczna liczba emigrantów (1345 osób — 16,5% ogółu wiernych) ze Szczepanowa zarobkujących w Niemczech<sup>11</sup>.

<sup>9</sup> AP Młp TJ Rkps 1298-V: *Pastoryzacja przeprowadzona przez jezuitów prowincji galicyjskiej nad Polakami w Niemczech w latach 1896—1913. Plany i sprawozdania z prac*, 2—76.

<sup>10</sup> ADT AC 1907 Odpisy: *Prośba robotników polskich do Urzędu Parafialnego w Beuerbergu*, 1 XI 1906; *Röm-Kath. Pfarramt Beuerberg an die Osterreichische Gesandtschaft*, 14 XI 1906; *Ministerium für Kultus und Unterricht an die Statthaltereie in Lemberg*, Wien 1 III 1907.

<sup>11</sup> Tamże: *Odpowiedź ankietowa ze Szczepanowa*, Proth. gest. 1908, nr 3390.

Po przyjeździe do poszczególnych dworów ks. M. Przywara rozpoczynał spowiedź emigrantów, która odbywała się w godzinach wieczornych. W czasie spowiedzi wychodźcy odmawiali różaniec, śpiewali godzinki o Najśw. Maryi Pannie lub pieśni. Po spowiedzi kapłan odprawiał nabożeństwo i wygłaszał kazania. „Już sam widok i obecność polskiego kapłana wyciska żył z oczu wychodźców — pisał ks. M. Przywara — a cóż dopiero, gdy wejdzie na ambonę i przypomni im ich kościółek rodzinny i zawiezie pozdrowienia ze stron rodzinnych, gdy usłyszą z ust jego kilka słów gorętszych i zachęty do wytrwania w dobrym”. W miejscowościach w których pracował, do sakramentów św. przystąpili wszyscy emigranci, zarówno kobiety jak i mężczyźni, ponieważ na obczyźnie bardziej ceniono sobie posługę duszpasterską niż w kraju ojczystym.

Po skończonym nabożeństwie ks. M. Przywara udawał się do dworu, aby tam odwiedzić emigrantów w ich mieszkaniach i z nimi porozmawiać. W każdej wizycie towarzyszył mu miejscowy proboszcz lub jego wikariusz. Wychodźcy przyjmowali ich bardzo serdecznie. Wchodząc do izb mieszkalnych, zastawali tam wzorowy porządek, niekiedy bywały one przyozdobione zielenią. Emigranci zaraz otaczali swego księdza z rodzinnej parafii i z ciekawością wypytywali się o kościół parafialny, o swoich rodziców lub inne osoby. Tu i ówdzie skarżyli się na swoich towarzyszy pracy, że nie uczęszczają do kościoła, lecz spędzają niedziele i święta na tańcach i pijatykach. Tych robotników duszpasterz wzywał do poprawy życia, gdzie indziej zaś godził skłóconych.

Przeważnie jednak spotykał on dwory, gdzie emigranci żyli zgodnie i przykładowo, pilnie uczęszczali do kościoła, a gdy nie było to możliwe spędzali często święta i niedziele na modlitwie i czytaniu książek religijnych. Nawiązana korespondencja umożliwiała ks. M. Przywarze dalszy wpływ na wychodźców. W ciągu jednego roku otrzymał on przeszło 100 listów, na które odpisał służąc emigrantom radą i pomocą<sup>12</sup>.

Akcja pastoralna ks. M. Przywary wśród emigrantów polskich spotkała się ze zrozumieniem ze strony niemieckiego duchowieństwa parafialnego. W Badenii przyjmowany był niezwykle serdecznie, w Saksonii tamtejsi księża podeszli do jego pracy już chłodniej, ale grzecznie. Po powrocie z Niemiec ks. Przywara złożył biskupowi L. Wałędze pisemne sprawozdanie ze swojej pracy wśród emigrantów. Biskup zaś w liście pasterskim do duchowieństwa z 2 XI 1910 r. zamieścił to sprawozdanie celem zorientowania księży w warunkach tego rodzaju pracy i zachęcenia ich do podejmowania podobnych akcji wśród wychodźstwa sezonowego za granicą<sup>13</sup>.

Zachęta biskupa nie pozostała bez echa w sferach kleru diecezjalnego. W 1909 r. podróżowali w tym celu do Bawarii księża: Michał Jeż, katecheta z Tuchowa, i Józef Smółka, wikariusz z Jadownik Podgórných. Ks. M. Jeż pracował w tym kraju także w czasie wakacji w 1911 r.<sup>14</sup> W 1912 r. z inicjatywy wspomnianej Diecezjalnej Rady Opiekuńczej nad Emigrantami wysłano do Saksonii czterech księży, którymi byli: M. Przywara, podówczas katecheta w seminarium nauczycielskim w Starym Sączu; Stefan Müller, katecheta z tej samej parafii; Teofil Stawarz, wikariusz z Kolbuszowej i Józef Szewczyk, katecheta z Brzeska. Ich posługa trwała 3—4 tygodni w miesiącach lipcu i sierpniu.

Księża ci pracowali wśród robotników polskich w 12 miejscowościach, a mianowicie w Altenberg, Chemnitz, Döbeln, Drezno, Freiberg, Kamenz, Lipsk, Miśnia, Mittweida, Rosswein, Wechselburg i Werdau. W wielu wizy-

<sup>12</sup> Cur 54 (1910) 158—159.

<sup>13</sup> Tamże, 156—159.

<sup>14</sup> ADT, Proth. gest. 1909 nr 4798; 1911 nr 4160.

towanych miejscowościach wychodźcy niestety nie garnęli się zbyt licznie do sakramentów św. W Lipsku i okolicy, gdzie przebywało około 12 tys. emigrantów polskich, do sakramentów św. przystąpiło zaledwie stu kilkudziesięciu. W tym wypadku (być może wpłynęła na to okoliczność, że w tym mieście na przedmieściu Plagwitz zazwyczaj raz w miesiącu wychodźcy mieli możność uczestnictwa w polskim nabożeństwie i zapewne okazję do spowiedzi. Słaba frekwencja emigrantów zaznaczyła się także w Werdau, gdzie na około 700 wychodźców do spowiedzi przystąpiło tylko 67. W Chemnitz na nabożeństwo przyszło około 300 wychodźców, ale do spowiedzi zaledwie 70, we Freibergu zaś na 200 robotników wypowiedziano tylko 64. Bardzo zaś licznie, bo w liczbie 300 przystąpili Polacy do sakramentów św. w Döbeln. W Kamenz miejscowy proboszcz ks. Jakub Sauer, Łużyczanin, przez 10 dni gościł u siebie polskiego księdza, razem z nim odwiedzał emigrantów zatrudnionych w okolicy, a znając język polski zachęcał ich do spowiedzi, do której przystąpiło 120 wychodźców.

Szczególnie trudna okazała się praca duszpasterska wśród robotników przemysłowych. Księża relacjonowali, że gdy zachęcali robotników do przyjęcia na nabożeństwo i do spowiedzi, spotykali się nieraz z ich strony z milczeniem i wyraźnym niezadowoleniem. Przyczyną takiego zachowania były, zdaniem owych księży, zobojętnienie religijne i rozprzężenie moralne, którym — pozbawieni naturalnego hamulca ze strony swojej rodziny i parafii — łatwo ulegali na obczyźnie<sup>15</sup>.

Z ramienia Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego w 1912 r. odbył podróż misyjną do Westfalii ks. Józef Kaliciński, katecheta z Tarnowa, który oprócz zwyczajnej posługi duszpasterskiej pracował tam także nad szerzeniem idei wstrzemięźliwości wśród robotników polskich<sup>16</sup>. Sprawa trzeźwości była ciągle aktualna wśród emigrantów. W 1912 r. wśród wychodźstwa polskiego w krajach niemieckich działało więc pięciu księży diecezji tarnowskiej. W następnym jednak roku konsystorz wysłał tam tylko jednego kapłana. Był nim ks. Piotr Maciaszek, katecheta z Baranowa, który pracował w Saksonii<sup>17</sup>. Nie wiadomo, czy wpłynęły na to trudności czynione przez niemieckie władze państwowe i kościelne, czy raczej brakło wśród księży kandydatów do tego rodzaju posługi.

Ważną sprawą były fundusze na pokrycie kosztów podróży i pracy wysyłanych tam księży. Wychodźcy, chcąc wynagrodzić trud księdza i pokryć koszty jego podróży, składali dobrowolne datki, w większych dworach wcale okazałe. Ks. M. Przywara zaznaczył w swoim sprawozdaniu, że tych ofiar nie przyjmował, ale emigranci przysyłali mu je pocztą. W ten sposób koszty podróży zostały w zupełności pokryte<sup>18</sup>. Sprawa funduszów na te cele była bardzo drażliwą ze względu na posądzenia duchowieństwa niemieckiego, że księża polscy dla zarobku prowadzą działalność pastoralną wśród emigrantów.

Ks. Przywara na kongregacji dekanatu starosądeckiego w Krynicy w 1911 r. opowiadał, że księża katolicy w Saksonii odmawiali Polakom sakramentów św., a gdy jakiś przybyły z kraju polski kapłan chciał ich wyspowiadać, nie udzielał mu jurysdykcji pod zarzutem przyjazdu „na żniwo”, czyli dla zarobku<sup>19</sup>, co w niektórych wypadkach mogło być zgodne z prawdą.

W diecezji tarnowskiej, w związku z posądzeniami duchowieństwa

<sup>15</sup> *Sprawozdanie z pracy misyjnej w Królestwie Saskim w 1912 r.*, Cur 57 (1913) 30—32.

<sup>16</sup> *Polski Przegląd Emigracyjny* 6 (1912) 365—366.

<sup>17</sup> ADT. AC 1913 *Ordynariat Biskupi w Tarnowie do Książęco-Biskupiej Delegatury w Berlinie*, Tarnów 12 VII 1913.

<sup>18</sup> Cur 54 (1910) 159.

<sup>19</sup> ADT fasc. *Wizytacje dziekańskie. Stary Sącz. Protokół z kongregacji dekanalnej odbytej w Krynicy 16 VIII 1911.*

niemieckiego, koszty posługi duszpasterskiej wśród robotników polskich w Niemczech pokrywało kapłańskie Towarzystwo św. Józefa. W 1912 r. na „ekskursje duszpasterskie dla wychodźców sezonowych” czterech księży towarzystwo wyasygnowało sumę 550 koron<sup>20</sup>. W diecezji krakowskiej zaś urządzano w kościołach specjalne „składki na misje dla wychodźców polskich”<sup>21</sup>. Działalność pastoralną wśród wychodźstwa polskiego wspomagał finansowo także Wydział Krajowy we Lwowie, który corocznie przeznaczał pewną kwotę na „misje dla wychodźców”. W latach 1911—1913 kwota ta wynosiła 5 tys. koron<sup>22</sup>.

Zorganizowane wyjazdy księży Polaków do Niemiec nie były mile widziane ani przez rząd, ani przez wielu biskupów niemieckich. Hakatyści pruscy te „wycieczki misyjne” nazywali „agitacją polską”. W Saksonii rząd zabraniał pracować polskim księżom, a biskupi A. Bertram z Hildesheim i W. Schneider z Paderborn — zdaniem ks. M. Przywary — wprost odmawiali udzielania im jurysdykcji. Nie wszędzie jednak w takim samym stopniu utrudniano polskie akcje duszpasterskie wśród Polaków. W Bawarii i w krajach nadreńskich księża polscy nie napotykali przeszkód w swojej posłudze emigrantom<sup>23</sup>.

Z czasem jednak coraz szerzej duchowieństwo niemieckie zaczęło się poczuwać do obowiązku opieki nad emigrantami polskimi. Zrozumiano, że „nieznajomość języka nie może obowiązywać, bo nie parafianie mają się uczyć języka proboszcza, ale proboszcz ma obowiązek znać język swoich parafian”<sup>24</sup>. W tym celu w niektórych seminariach duchownych, jak w Paderborn, uczono języka polskiego księży przeznaczonych do pracy wśród Polaków. Innych zaś władze kościelne w podobnym celu wysyłały do Galicji i Królestwa Polskiego<sup>25</sup>. Zazwyczaj jednak znajomość języka polskiego przez księży niemieckich była niewystarczająca do pasterzowania wśród emigrantów polskich.

#### 4. Duszpasterstwo Polaków we Francji i w Szwajcarii

W ostatnim pięcioleciu przed I wojną światową zaczęła się rozwijać w Galicji emigracja zarobkowa do Francji. Wychodźstwo w tym kierunku nie cieszyło się w diecezji sympatią duchowieństwa ze względu na wynoszone stamtąd zubożenie religijne. Wśród duszpasterzy panowała przekonanie, że emigracja do Francji „wyniszcza ducha pobożności”. Dlatego na kongregacjach dekanalnych przestrzegano przed wychodźstwem do tego kraju.

Polacy we Francji odczuwali dotkliwy brak duszpasterstwa polskiego. Tylko w pewnej mierze brak ten był zaspokajany przez doraźną posługę sakramentalną, podejmowaną przez nielicznych księży, podróżujących tam pod auspicjami Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego oraz Biura Opieki nad Polskimi Robotnikami we Francji. We wrześniu 1909 r. z posługą dusz-

<sup>20</sup> Sprawozdanie kasowe Towarzystwa św. Józefa za 1912 r., Cur 56 (1912) 142; ADT Proth. gest. 1913 nr 627, 769, 770, 771.

<sup>21</sup> Notificationes e Curia Principis Episcopi Cracoviensis 32 (1913) 26, 54.

<sup>22</sup> AKMK fasc. *Wychodźstwo. Wydział Krajowy do abpa J. Bilczewskiego Lwów 20 VI 1911; Tenże do Konsystorza Metropolitalnego ob. łac. Lwów 10 III 1913*, odpisy: ADT Proth. gest. 1913 nr 2524; *W sprawie pracy duchownej wśród wychodźców sezonowych*, Kronika Diecezji Przemyskiej 13 (1913) 160—161.

<sup>23</sup> Cur 54 (1910) 159; K. Bisztyga, *Wrażenia z pracy misyjnej na „Saksach”*, Głos Narodu 19 (1911) nr 227, 3.

<sup>24</sup> P. Ryłko, *W sprawie naszych emigrantów*, Gazeta Kościelna 21 (1913) 501—502.

<sup>25</sup> K. Bisztyga, *art. cyt.*, 3; P. Ryłko, *art. cyt.*, 502.



pasterską dla wychodźców polskich z ramienia Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego jeździł tam ks. Jakub Górka, profesor historii Kościoła w Seminarium Duchownym w Tarnowie<sup>26</sup>.

Warto tu także wspomnieć o pracy ks. Karola Szczeklika wśród emigrantów sezonowych w Szwajcarii. Był on profesorem teologii moralnej w tarnowskim Seminarium Duchownym. W okresie swojej podróży naukowej do Fryburga Szwajcarskiego w 1904 r., z własnej inicjatywy duszpasterzował on wśród emigrantów z okolic Częstochowy, zatrudnionych na uprawach buraczanych we Fräschels w pobliżu tego ośrodka uniwersyteckiego<sup>27</sup>.

Oceniając wkład księży diecezji tarnowskiej w dzieło opieki nad emigrantami sezonowymi, trzeba powiedzieć, że na przestrzeni lat 1904—1913 wśród polskiego wychodźstwa sezonowego za granicą, głównie w okresie wakacji szkolnych, działało 10 księży diecezji tarnowskiej, którzy przeprowadzili tam 12 akcji duszpasterskich. Jednakże tego rodzaju forma opieki pastoralnej nad emigrantami nie wzbudziła większego zainteresowania wśród duchowieństwa diecezjalnego i nie przyjęła się na szerszą skalę nie tylko w diecezji tarnowskiej, ale także w pozostałych diecezjach galicyjskich. Złożyły się na to: nieprzychylna tym akcjom polityka niemieckich władz państwowych i kościelnych, często spotykana niechęć tamtejszego duchowieństwa parafialnego, a także spore trudności występujące w tej pracy w środowiskach emigracyjnych. Okoliczności te nie tylko nie skłaniały nowych księży do podejmowania się tego rodzaju działania, ale zniechęcały wielu spośród tych, którzy uprzednio już pracowali wśród wychodźców do ponownego przeprowadzania takich akcji.

Warunki te spowodowały, że w przededniu I wojny światowej akcje duszpasterskie księży diecezji tarnowskiej wśród wychodźstwa sezonowego w Niemczech zaczęły zanikać, aż upadły całkowicie w 1914 r.

ks. Stanisław Piech, Tarnów

## II. POLSKA MISJA DUSZPASTERSKA W ABSCON

We Francji istnieje dziś 67 stałych polonijnych placówek duszpasterskich, potocznie nazywanych „polskimi parafiami”<sup>1</sup>. W rzeczywistości są to misje duszpasterskie, które pod względem statusu prawnego są w dużej mierze podobne do parafii personalnych. Jednakże są one bardziej — niż te ostatnie — powiązane, a przez to również uzależnione od parafii lokalnych.

Jedną z polskich misji duszpasterskich ma swą siedzibę w Abscon, w niewielkim miasteczku górniczym w północnej Francji, położonym o 24 km na wschód od Douai. Administracyjnie Abscon należy do departamentu Nord, a pod względem kościelnym — do diecezji w Cambrai.

Ta dość typowa dla północnego regionu Francji kolonia polska liczy już ponad 60 lat, lecz historia jej stałej placówki duszpasterskiej datuje się dopiero od 1949 r. Dość bogatej przeszłości tej kolonii — dotąd wcale jeszcze nie opracowanej — zagraża coraz bardziej zapomnienie, z powodu wymierania starszego pokolenia, czyli twórców i świadków tej przeszłości. W archiwum zaś misji nie zachowały się żadne materiały z okresu przedwojennego.

<sup>26</sup> *Podróż misyjna po Francji*, Pol. Prz. Emigr. 3 (1909) nr 16, 11; S. Płoszyński, *Z ruchu wychodźstwa polskiego i jego organizacji we Francji*, *Miesięcznik Kościelny* 4 (1912) t. 7, 280.

<sup>27</sup> K. Szczeklik, *Notatki z podróży*, *Dwutygodnik Katechetyczny i Duszpasterski* 9 (1905) 21.

<sup>1</sup> *Duszpasterstwo polskie we Francji*, Paryż 1984; R. Dzwonkowski, *Specyfika religijna polskich parafii górniczych na północy Francji*, *Duszpasterz Polski Zagranicą* 25 (1974) 156—163.

nego i wojennego. Zgromadzone tam materiały źródłowe z lat powojennych są bardzo ubogie i niekompletne.

Informacje, które tu udało się zgromadzić — dalekie oczywiście do ukazania pełnego obrazu misji — pochodzą głównie ze skromnej kroniki misji, z ksiąg metrykalnych, z kilku numerów „Biuletynu Parafialnego”, a także z rozmów z duszpasterzem misji i wieloma zasłużonymi działaczami polonijnymi, prowadzonych podczas dwukrotnego pobytu autora w Abscon (1971, 1984 r.).

### 1. Historia polskiej kolonii w Abscon

Od 1906 r. zaczęła się ekonomiczna emigracja Polaków do północnej Francji, w wyniku czego zaczęły tam powstawać pierwsze kolonie polskie, złożone w zdecydowanej większości z rodzin górników i pracowników hut<sup>2</sup>. Do górniczej osady Abscon pierwsi tułacz polscy przybyli w 1912 r. Byli nieliczni i dlatego nie stworzyli jeszcze wówczas własnego życia organizacyjnego, lecz ciężyli do większej kolonii polskiej w Guesnain<sup>3</sup>.

Liczniej Polacy napływali tam w latach od 1920—1925. Część z nich — pochodząca głównie z Poznańskiego — przybyła bezpośrednio z górniczych ośrodków Westfalii. Wpłynęła na to niemiecka presja na obcokrajowców w sprawie wyboru obywatelstwa, a równocześnie francuska propaganda imigracyjna, mająca na celu zdobycie rąk do pracy w górnictwie. Inni emigranci przyjeżdżali tam wprost z Polski, głównie z Małopolski<sup>4</sup>.

W połowie lat dwudziestych tamtejsi Polacy tworzyli już sporą, bo liczącą około 2 tys. osób kolonię. Z reguły zamieszkiwali oni w przydzielonych im przez kopalnie domach, a część z nich mieściła się przez dłuższy czas w prowizorycznie zbudowanych barakach. Do dziś zachowały się nazwy powstałych wówczas na terenie Abscon małych kolonii, zamieszkiwanych przez polskich emigrantów. Były to: Chauffour, Republika, Kazimierz, Saint Marc i Warszawa.

Generalnie biorąc, Polacy w Abscon tworzyli zwartą kolonię, którą jednoczyły: wspólny język, narodowość, religia, ciężka praca dostępna wyłącznie w kopalniach, a w wypadku polskich dziewcząt także na farmach, wyjątkowo trudne warunki życia, a nierzadko również dyskryminacja ze strony społeczeństwa francuskiego<sup>5</sup>.

Pod względem ideowym kolonia polska nie była jednolita. Dzieliła się wówczas na „westfalaków” i emigrantów przybyłych bezpośrednio z Polski. Ci pierwsi przyjeżdżali do Francji z całymi rodzinami. Byli oni przygotowani do życia w warunkach emigracyjnych i w środowisku uprzemysłowionym. Odnaczali się dużą dyscypliną społeczną, solidarnością i umiejętnością organizowania życia społecznego. W Niemczech, pod wpływem Kulturkampfu, nauczyli się bronić własnych wartości kulturowych w ścisłej łączności z religią i przy współpracy z Kościołem katolickim.

Ci drudzy natomiast przybyli z Polski zwykle indywidualnie i z intencją powrotu do kraju. W odróżnieniu do „westfalaków” nie byli oni przygotowani ani do pracy zawodowej, ani też do życia na emigracji. Stąd łatwiej poddawali się wpływowi miejscowego środowiska, w tym także częściej ulegali tendencjom lewicowym i antyklerykalnym<sup>6</sup>.

<sup>2</sup> A. Girard, *Les Polonais dans les departements du Nord et du Pas-de-Calais*, w: *Français et immigrés*, t. II, Paris 1954, 187—196.

<sup>3</sup> H. Pot, *Histoire des hommes de la mine du Bassin du Nord et du Pas-de-Calais*, Valenciennes 1983, 105.

<sup>4</sup> H. Janowska, *Polska emigracja zarobkowa we Francji 1919—1939*, Warszawa 1964, 55—128.

<sup>5</sup> Por. H. Pot, *dz. cyt.*, 197—204; H. Janowska, *dz. cyt.*, 128—181.

<sup>6</sup> H. Pot, *dz. cyt.*, 111.

Tarcia i konflikty w łonie grupy polskiej nie przeszkodziły jednak w zorganizowaniu życia społecznego kolonii, w czym decydującą rolę odegrali właśnie „westfalacy”. Głównie dzięki nim w Abscon bardzo wcześniej powstały polskie towarzystwa: Stowarzyszenie Mężów Katolickich im. św. Barbary (1923 r.), Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” (1923 r.), Koło Teatralne „Sztuka Polska” (1923 r.), Koło Śpiewu „Cecylia — Wesoły Tułacz” (1923 r.), Towarzystwo Polek im. Królowej Jadwigi (1924 r.), Bractwo Żywego Różańca (1925 r.).

Od 1925 r. Abscon uchodziło za „małą stolicę” życia organizacyjnego wśród najbliższych kolonii polskich. W tym też roku powstało tam Towarzystwo Kasy Wzajemnej Pomocy — pierwsze tego typu towarzystwo polskie we Francji, które dało początek prężnej przed II wojną światową organizacji, a mianowicie Związkowi Kas Wzajemnej Pomocy we Francji<sup>7</sup>. W 1932 r. powstało również w Abscon stowarzyszenie kombatanckie pod nazwą Koło Rezerwistów i Byłych Wojskowych<sup>8</sup>.

W tym czasie — wobec braku stałego duszpasterstwa polskiego — wspomniane towarzystwa wzięły na siebie cały ciężar troski o wspólne życie narodowe, o obronę interesów robotników polskich, o zachowanie wartości kultury polskiej, a nawet o pielęgnowanie życia religijno-kościelnego. Podporą życia społecznego i kulturalnego Polaków w Abscon były również kolportowane regularnie 3 dzienniki: „Narodowiec”, „Wiarus” i „Głos Wychodźcy”.

Z chwilą wybuchu wojny życie kolonii polskiej w Abscon weszło w nowy i bardzo trudny okres życia społecznego i narodowego. Wielu młodych mężczyzn wstąpiło — mimo ograniczeń stawianych przez władze administracyjne i kopalniane — do Armii Polskiej we Francji. Inni założyli na terenie obecnej misji dwa tajne oddziały ruchu oporu, które w różny sposób starały się przybliżyć wolność swej Ojczyźnie i Francji<sup>9</sup>. Pomimo zakazu działalności organizacyjnej, większość polskich towarzystw kontynuowała w ukryciu swe zebrania i niektóre formy swej pracy.

Zaraz po wojnie, gdy przyszedł czas na odbudowę życia społecznego, w polskich koloniach pojawiły się nowe trudności, a zwłaszcza podziały ideowe i polityczne. Wielu starszych Polaków jeszcze dziś z bólem wspomina, że także w Abscon pojawili się nieznanymi ludziami, którzy usiłowali rozbić dotychczasową strukturę życia organizacyjnego, czemu jednak oparła się większość polskiej emigracji<sup>10</sup>.

Dalsze losy polskiej kolonii ściśle zespoliły się z dziejami powstałej w 1949 r. stałej placówki duszpasterskiej.

## 2. Historia duszpasterstwa polskiego

W okresie przedwojennym kolonia w Abscon nie posiadała stałego duszpasterstwa polskiego. Na co dzień Polacy korzystali z opieki duchowej księży francuskich, a tylko częściowo z posługi ks. Jana Sadowskiego (zm. 1950 r.). Ten polski kapłan, wyświęcony we Francji, miał zleconą opiekę duchową, a częściowo również prawną, nad polskimi koloniami w okręgu Valenciennes. Stamtąd przyjeżdżał raz w miesiącu do Abscon, aby po odprawieniu Mszy św. zaraz odjechać do innych kolonii. Jego posługa, trwająca

<sup>7</sup> S. Włoszczewski, *Zastugi wychodźstwa polskiego we Francji wobec Polski*, Paryż-Lille 1938, 59.

<sup>8</sup> *Kombatant polski we Francji*, Lens 1959, 71—72.

<sup>9</sup> Por. P. Kalinowski, *Emigracja polska we Francji w służbie dla Polski i Francji 1939—1945*, Paryż 1970.

<sup>10</sup> Zob. *tamże*, 50—52.

do 1940 r., nie znalazła uznania ze strony polskich emigrantów. Zarzucano mu brak bezinteresownej troski o Polaków i utrudnianie starań o utworzenie w kolonii stałej placówki duszpasterskiej.

Doraźnie duchowego wsparcia Polakom w Abscon udzielał przez wiele lat ks. Franciszek Jagła, duszpasterz sąsiednich kolonii, który pełnił funkcję dyrektora Towarzystwa św. Barbary. Ponadto dużą rolę w zachowaniu życia religijnego w kolonii odegrały polskie stowarzyszenia i świeccy apostołowie. Jednym z nich był Jan Brzechwa, który przez długie lata z oddaniem nauczał polskie dzieci katechizmu, a ks. J. Sadowski przyjmował je do I Komunii św.

W czasie wojny Polacy mieli co pewien czas polskie nabożeństwa, które odprawiał kapłan, którego nazwiska wierni nie pamiętają.

Po wojnie Polacy, korzystając z pomocy ks. F. Jagły, wszczęli starania o stałego duszpasterza u rektora Polskiej Misji Katolickiej w Paryżu — ks. Kazimierza Kwaśnego, a ten z kolei pertraktował w tej sprawie z biskupem Cambrai. Na początku 1949 r. uzgodniono, że duszpasterzem polskim w Abscon będzie ks. Józef Wdowiak, były więzień obozu w Oświęcimiu, pochodzący z archidiecezji krakowskiej.

Z dekretów arcybiskupa Cambrai (2 II 1949 r.) i ks. K. Kwaśnego (25 I 1949 r.) wynikało, że ks. J. Wdowiak został mianowany kapłanem (*aumônier*) Polaków w Abscon, Somain i Fenain z uprawnieniami wikariusza parafialnego<sup>11</sup>.

31 stycznia 1949 r. duszpasterz przybył do Abscon, zamieszkał „kątem” u jednej z rodzin i rozpoczął organizowanie nowej placówki duszpasterskiej. Napotykał tu jednak na różne trudności, w tym także ze strony miejscowych proboszczów, którzy traktowali go jak intruza<sup>12</sup>. Polski duszpasterz podjął wiele starań, aby ułożyć z nimi odpowiednie stosunki. Prawdziwą walkę stoczył on o odzyskanie — utraconego podczas wojny — prawa dopuszczenia dzieci do I Komunii w polskiej wspólnocie duszpasterskiej<sup>13</sup>.

Dla rozwinięcia szerszej akcji duszpasterskiej, społecznej i kulturalnej potrzebny był własny dom. Z myślą o tym duszpasterz podjął różnorodne i dyplomatyczne starania, które przyniosły dobre wyniki. Jeszcze w tym samym roku miejscowy właściciel cukrowni Pierre Delloy oddał Polakom do dyspozycji zespół domów gospodarczych z podwórzem w celu adaptacji tych budynków na mieszkanie dla księdza i na salę parafialną<sup>14</sup>.

W maju 1950 r. przystąpiono do pracy. Starsi górnicy, młodzież, a nawet kobiety z entuzjazmem poświęcali swe siły, czas i pieniądze dla budowania i urządzenia własnego Domu Polskiego, który uroczystie otwarto i poświęcono w dniu 3 czerwca 1951 r.<sup>15</sup>

Dom Polski im. św. Piotra przyczynił się do odrodzenia kolonii w Abscon, a także oddziaływał na okoliczne ośrodki polskie. Dynamiczny duszpasterz, który zyskał sobie wysoki autorytet moralny i życzliwość wiernych, podjął też wiele starań dla odnowy życia religijnego polskiej wspólnoty. W 1951 r. odbyły się w niej pierwsze misje parafialne, wznowiono polską I Komunię św. dzieci, rozpoczął się długi cykl religijnych, narodowych i rocznicowych uroczystości, które mobilizowały społeczność polską.

W 1952 r. ks. J. Wdowiak wyjechał do Stanów Zjednoczonych, po-

<sup>11</sup> *Kronika parafialna*, I, 2—3 (załączone dokumenty).

<sup>12</sup> *Tamże*, I, 3—5.

<sup>13</sup> Z polecenia arcybiskupa Cambrai (pismo z 19 II 1949) podstawą tych stosunków miał być regulamin ustalony w 1946 r. przez kard. A. Hlonda i biskupów francuskich. Zob. *Kronika parafialna*, I, 4, 6.

<sup>14</sup> *Kronika parafialna*, I, 7.

<sup>15</sup> *Tamże*, I, 10.

zostawiając po sobie w Abscon wspaniałe dzieło — Dom Polski, liczne obrazy, które sam malował, i wdzięczną pamięć rodaków<sup>16</sup>.

Na podstawie przepisów konstytucji apostołskiej Piusa XII *Exsul Familia* z 1 sierpnia 1952 r. polonijne placówki duszpasterskie we Francji, w tym także w Abscon, zostały podniesione do rangi misji duszpasterskich, a kierujący nimi kapłani otrzymali uprawnienia analogiczne do proboszczowskich<sup>17</sup>. Dzięki temu duszpasterstwo polskie w Abscon zdobyło większą samodzielność i niezależność. Po ks. J. Wdowiaku duszpasterstwo to przejęli chrystusowcy. Kolejnymi duszpasterzami misji byli księża z tego zgromadzenia: Zygmunt Swajkiewicz (1952—1958), Zdzisław Król (1958—1959), Bogdan Smiglak (1959—1966), Jan Porzycki (1966—1967) oraz ks. Henryk Kulikowski, który pracuje w Abscon od grudnia 1967 r. aż po dzień dzisiejszy.

Wspomniani księża kontynuowali pracę pierwszego organizatora misji i zwykle wnosili też do niej własne i nowe formy duszpasterstwa, o czym niżej.

### 3. Współczesna sytuacja społeczności polonijnej

Na około 5 tys. ludności zamieszkującej Abscon, około 40% populacji stanowią Polacy i osoby polskiego pochodzenia. Jednakże jako odrębna grupa etniczna Polacy stają się coraz mniej widoczni, do czego przyczynia się postępująca integracja społeczna, a także szereg czynników towarzyszących temu procesowi, a zwłaszcza: zamknięcie okolicznych kopalni, rozproszenie części rodaków i awans społeczny młodego pokolenia.

Od końca lat pięćdziesiątych polscy robotnicy czynili wielki wysiłek, aby swe dzieci „wyzwolić z kopalni” i umożliwić im zdobywanie nauki oraz lepszych zawodów. Dzięki temu podnosił się poziom społeczny, kulturalny i ekonomiczny Polaków, ale równocześnie uwidocznił się proces indywidualizacji i dezintegracji grupy polskiej. Jej młodzież wyjeżdżała odtąd do większych miast i powszechnie zawierała małżeństwa etnicznie mieszane. U dzieci i młodzieży nastąpił zanik znajomości języka ojczystego. Jest rzeczą zrozumiałą, że temu zjawisku towarzyszył proces starzenia się pierwszego pokolenia polskich emigrantów, dodatkowo dziesiątkowanych przedwczesną śmiercią górników cierpiących na pylicę.

Współczesne przemiany społeczne znacznie zatępiły dawne podziały grupy polskiej, ale za to pogłębiły odrębności pokoleniowe. Starzy emigranci uchodzą za reguły za ludzi ideowych, ofiarnych i przywiązanych do ojczystych tradycji, ale już niewielu z nich jest zdolnych do aktywnego życia społecznego. Tymczasem młode pokolenia, mające na uwadze głównie własne sprawy życiowe, świadomie włączają się w nurt życia miejscowego społeczeństwa i jego kultury<sup>18</sup>.

Mimo postępującej integracji społeczność polonijna w Abscon nadal zachowuje — przynajmniej do pewnego stopnia — swą odrębność kulturową. Wskazują na to sami Francuzi, którzy przypisują Polakom skłonność do tradycjonalizmu, ale też wskazują na ich liczne pozytywne cechy fizyczne (zdrowie, siła), intelektualne (zdolności dzieci w szkole) i moralne. W porównaniu do miejscowego społeczeństwa Polacy okazują większe przywiązanie do religii i Kościoła katolickiego, czego wyrazem jest u nich znacznie lepszy stan praktyk religijnych, ofiarne wsparcie Kościoła i duszpasterzy, a także

<sup>16</sup> *Polonia z Abscon żegnana swego duszpasterza*, Narodowiec 1952 nr 256, 2.

<sup>17</sup> AAS 44 (1952) 649—704. Zob. nr 35—40.

<sup>18</sup> Por. J. Gruszyński, *Spółczesność polska we Francji 1918—1978*, Warszawa 1981, 122—234.

zachowanie wielu tradycji i obyczajów narodowych w domu, w kościele i w życiu społecznym<sup>19</sup>.

Niestety, pod wpływem presji środowiska specyficzne dla grupy polskiej cechy i wartości kulturowe stopniowo zanikają. Zwłaszcza w życiu młodych rodzin przyjmowany jest model kultury miejscowej, który odznacza się — obok wielu cech pozytywnych — małodzieźnością, indywidualizmem i widoczną laicyzacją życia.

#### 4. Życie religijne i duszpasterstwo

Już z tego, co powyżej powiedziano, można zauważyć, że sytuacja religijna i duszpasterska społeczności polonijnej w Abscon jest trudna i skomplikowana. Najogólniej mówiąc w społeczności tej należałoby wyróżnić trzy kategorie ludzi, co do których brak jednak bliższych danych liczbowych. Pierwszą stanowią osoby religijne i związane z kulturą polską, aktywnie przynależące do polskiej misji duszpasterskiej. Drugą stanowią osoby polskiego pochodzenia, zasymilowane w miejscowym społeczeństwie i związane z duszpasterstwem francuskim. Trzecią wreszcie kategorię tworzą Polacy i osoby polskiego pochodzenia, którzy na codzień nie utrzymują kontaktu z Kościołem. W tej ostatniej grupie nie brak również całkowicie niewierzących (zwłaszcza w Fenain), o czym świadczą praktykowane tam nierzadko laickie śluby i pogrzeby.

Tak więc duszpasterstwo polskie w Abscon oddziałuje bezpośrednio tylko na część tamtejszej grupy polonijnej. Jest to jednak część społecznie najbardziej zaangażowana, stanowiąca trzon miejscowej społeczności. W okresie przedwojennym i w kilku latach po wojnie Polacy nie związani z Kościołem mieli tam swoje organizacje lewicowe, które z czasem całkowicie zaniknęły.

Duszpasterstwo polskie korzysta z dwóch miejscowych kościołów: w Abscon i w Fenain. W tej pierwszej miejscowości pod koniec lat sześćdziesiątych kościół zamknięto, a następnie rozebrano. Za miejsce kultu służyła odąd prowizoryczna kaplica. W latach 1980—1981 zbudowano tam nowy kościół, z którego korzysta cała parafia, w tym także Polacy, którzy szczególnie troszczą się o jego utrzymanie i upiększenie. W obu kościołach znajdują się kopie obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej (malowane przez ks. J. Wdowiaka), które podkreślają tam obecność polskich wspólnot kościelnych. Ważnym oparciem dla tego duszpasterstwa jest wspomniany Dom Polski.

W przeszłości duszpasterstwo było prowadzone wyłącznie w języku polskim. Aktualny duszpasterz, ks. H. Kulikowski posługuje się częściowo także językiem francuskim, aby nie utracić kontaktu z dziećmi i młodzieżą. Dwujęzycznie prowadzi katechezę dla dzieci, katechezę przedmażeńską oraz kazania (skrócone) dla dzieci i młodzieży.

Formy duszpasterstwa polonijnego są w dużej mierze podobne do krajowych. Podstawową formą jest Msza św., sprawowana w niedziele i święta w obu kościołach. W Abscon uczestniczy w niej średnio około 100 osób, a w Fenain zaledwie 20—25 osób. W dni powszednie Msza św. jest odprawiana w Abscon (ok. 10—15 uczestników), a w I piątki miesiąca także w Fenain. Uczestnictwo we Mszy św. w Abscon jest bardzo aktywne, co wyraża się w licznych przystępowaniu wiernych do Komunii św. (przed Mszą św. również do spowiedzi) i w żywym śpiewie kościelnym.

W odróżnieniu od duszpasterstwa francuskiego, które na terenie parafii jest ubogie, w duszpasterstwie polonijnym nadal praktykuje się uroczyste

<sup>19</sup> Tamże, 146—163; H. Pot, dz. cyt., 111—112; R. Dzwonkowski, art. cyt., 160—162.

pasterki, rezurekcje, inne nabożeństwa: majowe, październikowe, eucharystyczne i pokutne. Prowadzone są też doroczne rekolekcje wielkopostne.

Aktualny duszpasterz przywiązuje dużą uwagę do katechizacji dzieci, tworzących cztery klasy katechetyczne. W 1971 r. z katechezy korzystało 50 dzieci. w 1980 r. — 51 dzieci, a w 1984 r. już tylko 30<sup>20</sup>.

Cyfry te wskazują na dość niski stan demograficzny polskiej misji duszpasterskiej, co potwierdzają inne dane duszpasterskie. Gdy idzie o zawierane małżeństwa, w 1979 r. było ich tam 6, w 1980 r. — 5, a w 1983 r. — 6. W tych samych latach chrztów było odpowiednio: 8, 14, 15. Dzieci zaś przystępujących do I Komunii św. było: 7, 11, 9<sup>21</sup>. Przy tych danych trzeba wziąć pod uwagę, że zawierane dziś małżeństwa są z reguły etnicznie mieszanymi, a do chrztu podawane są niekiedy dzieci spoza misji.

Już to dowodzi, że w społeczności polonijnej występuje duży odsetek ludzi starych. Ks. H. Kulikowski właśnie tym rodakom poświęca wyjątkowo dużo serca, odwiedzając ich regularnie w domu lub szpitalu. Z okazji każdego I piątku miesiąca rozwozi on Komunię św. słabym i chorym w ich domach, średnio 20—30 osobom. Każdego też roku prowadzi on po 12—15 pogrzebów.

Specyficzną metodą duszpasterską na emigracji są częste wizyty duszpasterza u poszczególnych rodzin czy osób. Wizyty te przełamują dręczącą wielu starszych rodaków samotność, odświeżają więzi społeczne i sprzyjają umocnieniu życia duchowego wielu rodzin.

Dawniej księża polscy byli patronami i kapelanami licznych towarzystw, które oprócz swej właściwej działalności — o czym niżej — wydatnie wspierały duchowo i materialnie duszpasterstwo. Niestety, obecnie duszpasterstwo stowarzyszeń w Abscon mocno podupadło.<sup>22</sup>

Inną formą duszpasterstwa jest organizowanie dorocznych pielgrzymek do Lourdes, Dadiselle, Banneux i Bonsecours. Pielgrzymki do Lourdes rozwinęły się od 1952 r. W 1970 r. grupa pielgrzymów z Abscon sięgała blisko 30 osób, ale ostatnio zmalała do kilku wiernych. Co pewien czas w polskiej misji organizowane są również uroczystości jubileuszowe, rocznicowe i okazjonalne, które przyczyniają się do ożywienia polonijnej społeczności.

Dla poszerzenia działalności duszpasterskiej ks. H. Kulikowski troszczy się o to, aby sprowadzać do misji czasopisma religijne: „Głos Katolicki”, „Rycerza Niepokalanej”, „Naszą Rodzinę”, „Niepokalaną”, „Apostolstwo Chorych”, a także kalendarze polonijne. Od 1971 r. wydaje on raz w roku drukowany „Biuletyn Parafialny”, który zawiera zwykle: życzenia noworoczne dla wiernych, artykuły dotyczące ważnych spraw życia religijnego (rodzina, katecheza, modlitwa), wydarzenia w Kościele i Polsce, a także zwięzłe informacje na temat życia parafii.

Delikatną kwestię stanowi stosunek duszpasterstwa polonijnego do duszpasterstwa francuskiego. Są to, co wyraźnie widać, dwa odmienne systemy duszpasterskie. Duszpasterstwo polonijne jest wprawdzie bardziej tradycyjne, ale jest zgodne z dyscypliną i duchem Kościoła, a przy tym jest bliskie wiernych. Tymczasem duszpasterstwo francuskie przeżywa kryzys, ucieka się do różnych „eksperymentów”, dokonywanych często wbrew dyscyplinie kościelnej i życzeniom wiernych, a przez to staje się obce nie tylko Polakom, ale i wielu Francuzom<sup>23</sup>. Z uwagi na to duszpasterze polscy w północnej Francji, w tym także w Abscon, starają się ostrożnie i z wyczuciem sytuacji realizować posoborową odnowę duszpasterstwa, włączając do niego wiele

<sup>20</sup> „Biuletyn Parafialny” z 1971, 1981 i 1984 r.

<sup>21</sup> Tamże.

<sup>22</sup> Cz. Kamiński, *Problemy duszpasterstwa polskiego we Francji*, *Collectanea Theologica* 44 (1974) z. 1, 183.

<sup>23</sup> Por. R. Dzwonkowski, *art. cyt.*, 160—163.

zdrowych elementów zaczerpniętych z duszpasterstwa francuskiego, ale równocześnie unikają tego, co osłabia wspólnoty kościelne.

Na tle tej odrębności i odmienności duszpasterstwa dochodzi niekiedy do konfliktów pomiędzy francuskimi i polskimi duszpasterzami. W Abscon konfliktów tych nie ma. Dzięki swemu taktowi i otwartości duszpasterz polski cieszy się tam dużym szacunkiem także u ludności miejscowej, która w wielu sytuacjach zwraca się do niego po posługę duchową.

### 5. Działalność społeczno-kulturalna

W okresie powojennym polska misja w Abscon stała się dla tamtejszych Polaków platformą ich wspólnego życia społecznego, religijnego i kulturalnego. Wyrazem tej wspólnoty był i jest Dom Polski, którego znaczenie trudno przecenić. W przeszłości odbywały się w nim akademie, zabawy, występy chóru i teatru, jasełka, spotkania jubileuszowe i inne uroczystości, które miały na celu kultywowanie polskich tradycji religijnych, narodowych i rodzinnych. W ostatnich latach działalność domu kurczy się i słabnie.

Dla zebrania funduszy na duszpasterstwo i Dom Polski urządzano roczny kiermasz. Nadto w 1951 r. założono Komisję Opieki nad Domem Polskim, której prezesował E. Rakowski<sup>24</sup>. Obecnie jednoosobowym opiekunem domu jest J. Piątkowski.

W latach pięćdziesiątych dom, o którym mowa, przyczynił się do odrodzenia polskich towarzystw, które właśnie w nim znalazły swój punkt oparcia. Każde też z nich miało „własny dzień”, w którym cała społeczność polonijna świętowała — najpierw w kościele, a następnie w Domu Polskim — rocznicę lub jubileusz danego towarzystwa czy instytucji.

Naczelnym stowarzyszeniem w Abscon był Komitet Miejscowych Towarzystw, któremu od 1950 r. przewodniczył przez długie lata S. Wilczyński<sup>25</sup>. Wśród mężczyzn działało wspomniane już Stowarzyszenie św. Barbary, które przed wojną liczyło 128 członków, a po wojnie liczba ta systematycznie malała, tak że dziś niemal całkowicie zanikło. 5 listopada 1961 r. stowarzyszenie zorganizowało „dzień pogłębienia wiedzy religijnej i społecznej”.

Najliczniejszym i prężnym w przeszłości stowarzyszeniem w Abscon było Towarzystwo Polek, które w 1936 r. liczyło 250 członkiń, w 1954 r. — 351 osoby, a w 1980 r. — 173. Towarzystwo które w 1974 r. obchodziło swój złoty jubileusz, zajmowało się m.in. organizowaniem oświaty polonijnej, kursów gospodarstwa domowego i innej działalności kulturalnej<sup>26</sup>. Aktualnie istnieje ono, ale jest mało żywotne.

Cichą, lecz ważną działalność apostołską prowadzi Bractwo Żywego Różańca, skupiające przed wojną 150 osób, a w 1981 r. — 172 osoby. W 1975 r. obchodziło ono 50-lecie istnienia.

W ośrodkach polskich północnej Francji najbardziej rozpowszechnionym stowarzyszeniem młodzieżowym jest Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej. Jednakże w Abscon organizacja ta nie powstała z racji braku w okresie przedwojennym stałego duszpasterza. W to miejsce w 1923 r. założono tam aktywne Towarzystwo „Sokół”, które przed wojną zrzeszało blisko 200 osób, a w 1979 r. liczyło jeszcze 90 członków, z tym jednak, że obecnie ma ono charakter francusko-polski.

Po wojnie w Abscon działały przez dłuższy czas także inne organizacje,

<sup>24</sup> *Kronika parafialna*, I, 13.

<sup>25</sup> *Tamże*, I, 14.

<sup>26</sup> *Pamiętnik 10-lecia Związku Towarzystw Kobietych we Francji*, Lille 1936, 68—69; *50-lecie Związku Towarzystw Kobietych we Francji*, Lens 1976, 40—41.



a mianowicie: Towarzystwo Kasy Wzajemnej Pomocy, Stowarzyszenie Kom-  
batantów i Harcerze, którzy w 1975 r. obchodzili 30 rocznicę istnienia. Do  
zasłużonych instytucji kulturalnych należało Koło Śpiewu, prowadzone przez  
I. Wilczyńskiego, które po śmierci swego kierownika przekształciło się  
w scholę liturgiczną. Przez wiele lat bardzo aktywne było również Koło  
Teatralne „Sztuka Polska”, którego kierownikiem i reżyserem był J. Piąt-  
kowski.

Od początku powstania kolonii polskiej w Abscon istniała szkoła polska,  
w której do 1939 r. pracowały kolejno dwie polskie nauczycielki. Odtąd zaś  
aż do 1975 r. szkołą kierowała Maria Kłaczyńska-Martynek. W szkole —  
będącej pod patronatem francuskich władz oświatowych — do lat sie-  
demdziesiątych uczono języka i kultury polskiej aż do klas maturalnych.  
W ostatnich latach do szkoły tej uczęszcza po kilkoro dzieci.

Do podtrzymania języka i kultury polskiej w Abscon przyczynia się  
również prasa polonijna, zwłaszcza dziennik „Narodowiec”, a także polskie  
audycje radiowe z Lille i Paryża.

Na zakończenie warto wspomnieć, że za tymi suchymi informacjami  
ukryci są żywi ludzie, nasi rodacy, serdeczni i gościnni, mający za sobą bo-  
gatą i ciężką przeszłość emigracyjną. Mimo że całe życie spędzili na ob-  
czyźnie, zachowują oni pamięć i dużo sentymentu do własnej Ojczyzny, któ-  
rą niekiedy odwiedzają, a już niemal regularnie wysyłają tam paczki dla  
swych krewnych i bliskich.

Ci sami Polacy mają świadomość, że wnieśli duży wkład w rozwój spo-  
łeczny, gospodarczy i kulturalny Francji. W szczególny sposób przyczyniają  
się oni do rozwoju Kościoła katolickiego w tym kraju. Z polskiej wspólnoty  
w Abscon wyszły m.in. cztery siostry zakonne działające we francuskich  
zgrupowaniach.

Wydaje się, że w okresie obecnego kryzysu tożsamości grup polonijnych  
w północnej Francji, należałoby myśleć nie tylko o bogatej przeszłości tych  
grup, lecz także o ich przyszłości, a zwłaszcza o podjęciu w nich nowych  
i bardziej dostosowanych do konkretnej sytuacji form działania we wszyst-  
kich dziedzinach życia społecznego Polonii.

*ks. Józef Bakalarz TChr., Lublin*